

Koniec z pożyczkami na ukradziony dowód

FINANSE Branża pożyczkowa rusza z własną bazą dokumentów zastrzeżonych. Konsumenci będą mogli czuć się bezpieczniej

Patryk Słowik
patryk.slowik@infor.pl
@PatrykSłowik

Co piąty Polak padł ofiarą kradzieży własnej tożsamości, 11 proc. Polaków zgubiło dowód osobisty, a 5 proc. obywateli go skradziono. Tak wynika z danych Komendy Głównej Policji. Obawy związane z utratą dokumentu tożsamości i konsekwencjami z tym związanymi dostrzega zaś – jak wynika z opracowań generalnego inspektora ochrony danych osobowych – blisko połowa z nas.

Wykorzystywanie kradzionych danych to problem firm pożyczkowych, które pożyczając pieniądze osobom posługującym się cudzym dowodem, nie są w stanie odzyskać później należności. Stąd pomysł, by wraz z CRIF – międzynarodową firmą zajmującą się m.in. doradztwem i systemami wspierania procesów decyzyjnych dla branży finansowej – stworzyć kompleksowy system, którego zadaniem będzie ochrona konsumentów przed zaciąganiem pożyczek z wykorzystaniem skradzionych im danych. W ramach projektu „Bezpieczny PESEL” każdy, kto nie zamierza brać chwilówki, może zastrzec swój dowód osobisty w CRIF. W razie utraty dokumentu i posłużenia się nim przez złodzieja firma pożyczkowa nie podpisze z nim umowy. Gdyby ktoś uznał, że jednak chce skorzystać z pożyczki, będzie musiał odwołać w CRIF dyspozycję zastrzeżenia swoich danych.

W przekonaniu branży pożyczkowej na nowym rozwiązaniu zyskać powinni

wszyscy, przede wszystkim konsumenci. – Od dawna już odbieramy telefony od konsumentów, którzy chcą zastrzec swoje dane. Dotychczas musieliśmy informować ich, że dużego projektu, w który zaangażowana byłaby zdecydowana większość instytucji pożyczkowych, nie ma. Ale to się właśnie zmienia – cieszy się Bartłomiej Okoń, dyrektor ds. prawnych Związku Firm Pożyczkowych.

W inicjatywę włączyły się bowiem spółki należące do ZFP (skupia kilkadziesiąt firm z branży) i pozostające poza strukturami organizacji lider rynku – Provident (nie oznacza to jednak, że wszystkie firmy, zwłaszcza te działające na lokalnych rynkach, uczestniczą w projekcie).

Dla biznesu pożyczkowego projekt jest korzystny, bo powinien ograniczyć skalę wyłudzeń, a w dodatku jest darmowy. Co zatem zyskuje CRIF?

Bartosz Pundyk, dyrektor sprzedaży w firmie, wyjaśnia,

Na tym rozwiązaniu zyskać powinni przede wszystkim konsumenci

że inicjatywa jest elementem działań z zakresu tzw. społecznej odpowiedzialności biznesu. – Ale oczywiście jest to również promocja naszej marki – przyznaje.

Przed uczestnikami projektu jest wiele wyzwań. Po pierwsze, trzeba dotrzeć nie tylko do konsumentów, którzy surfują po internecie, lecz również do tych wykluczonych cyfrowo. To właśnie oni padają najczęściej ofiarami złodziei tożsamości. Jeden z pomysłów to zawarcie porozumienia z któryś z często odwiedzanych przez Polaków urzędów lub np. Poczta Polska. Konkretów na razie jednak brak.

Po drugie, baza obejmuje tylko instytucje pożyczkowe.



Każdy, kto nie zamierza brać chwilówki, będzie mógł zastrzec swój dowód osobisty

To zaś oznacza, że wpisanie się do Bezpiecznego PESEL-u uchroni przed zaciąganiem pożyczki przez oszusta na niewielką kwotę w jednej z firm, ale nie pomoże, gdy oszust pójdzie po pożyczkę do banku.

Sektor bankowy korzysta bowiem z własnego systemu Dokumenty Zastrzeżone prowadzonego przez Związek Banków Polskich. Jego baza zawiera już ponad 1,7 mln dokumentów. Jak jednak słyszymy od przedstawicieli firm pożyczkowych, m.in. z przyczyn finansowych o stworzeniu jednej ogólnopolskiej bazy łączącej banki i branżę pożyczkową nie mogło być mowy.

Trzecie wyzwanie to starcie, które najprawdopodobniej czeka CRIF z instytucjami publicznymi. Zastrzeżenie swojej tożsamości przed wyłudzeniami jest bezpłatne. Ale aby ktoś był chroniony, musi przekazać spółce skan swojego dowodu osobistego.

Każdy przypadek, gdy dochodzi do kserowania czy skanowania dowodu osobistego bądź przesyłania kopii takiego dokumentu, budzi mój niepokój – mówi Edyta Bielak-Jomaa, generalny inspektor ochrony danych osobowych. Zaznacza, że jeszcze zbyt wcześnie, aby wiążąco oceniać nową koncepcję

CRIF, ale warto się zastanowić, czy rzeczywiście osoby, które obawiają się kradzieży danych, powinny być zobowiązane do przesyłania skanu dokumentu.

Z argumentacją GODO zgadza się rzecznik finansowy. Bartosz Wyżykowski, radca prawny w biurze RF, podkreśla, że cele inicjatywy należy oceniać pozytywnie, gdyż rzeczywiście działania mające na celu wyłudzenie pieniędzy poprzez wzięcie kredytu z wykorzystaniem skradzionego lub zgubionego dowodu osobistego nie są rzadkie. Skoro jednak konsument musi udostępnić swoje dane, aby skorzystać z usług CRIF, pojawia się „ale”.

Kluczowe będzie, w jakim stopniu administrator danych i stosowane przez niego systemy informatyczne zapewniają bezpieczeństwo tych danych, tak aby nie zostały one wykorzystane niezgodnie z prawem – stwierdza mec. Wyżykowski.

CRIF zapewnia, że – zgodnie z regulaminem – jedyny cel zbierania danych osób zastrzegających swoje dokumenty to realizacja obiecanej usługi. Spółka podkreśla, iż wykorzystuje 20-letnie doświadczenie współpracy z ponad 6 tys. banków i instytucji finansowych z całego świata.

©P